

Cmentarz czy życie?

Co czują młodzi Izraelczycy, przyjeżdżając do naszego kraju? Jak postrzegają Polaków? — **s. 42**

Ks W. Hryniewicz

i A.J. Heschel: Kim jest prorok? Czy współcześni teologowie mają w sobie coś z proroków? — **s. 64**

Wieloznaczność słów

A. Gomola: Dlaczego angielscy i polscy tłumacze Biblii inaczej interpretują oryginał? — **s. 85**

Władysław Stróżewski

– o życiowych wyborach, miłości do filozofii i sztuki z okazji swoich 80. urodzin — **s. 92**

ZNAK

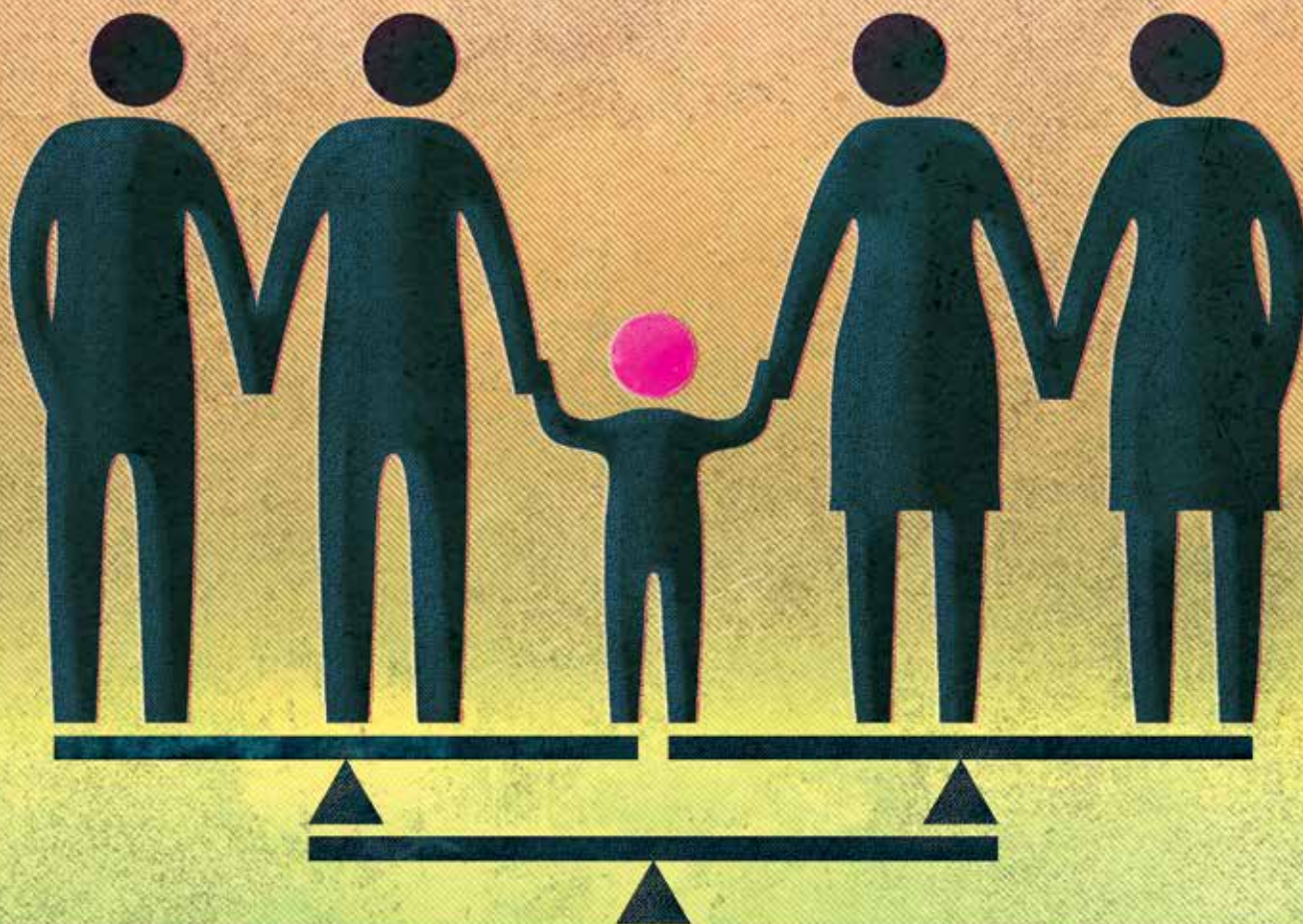
M I E S I Ę C Z N I K

Nr **697**

CENA: 19,90 ZŁ | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 ZŁ)
CZERWIEC (06) 2013 | NAKŁAD 2100 EGZ.

Czy rodzice mogą być tej samej płci?

W Polsce około 50 tys. dzieci jest wychowywanych przez osoby homoseksualne. Czy umiemy określić, jakie rozwiązania prawne najlepiej chroniłyby dobro dzieci? Co psychologia i Kościół mówią o rodzicielstwie osób homoseksualnych? — **s. 4-41**



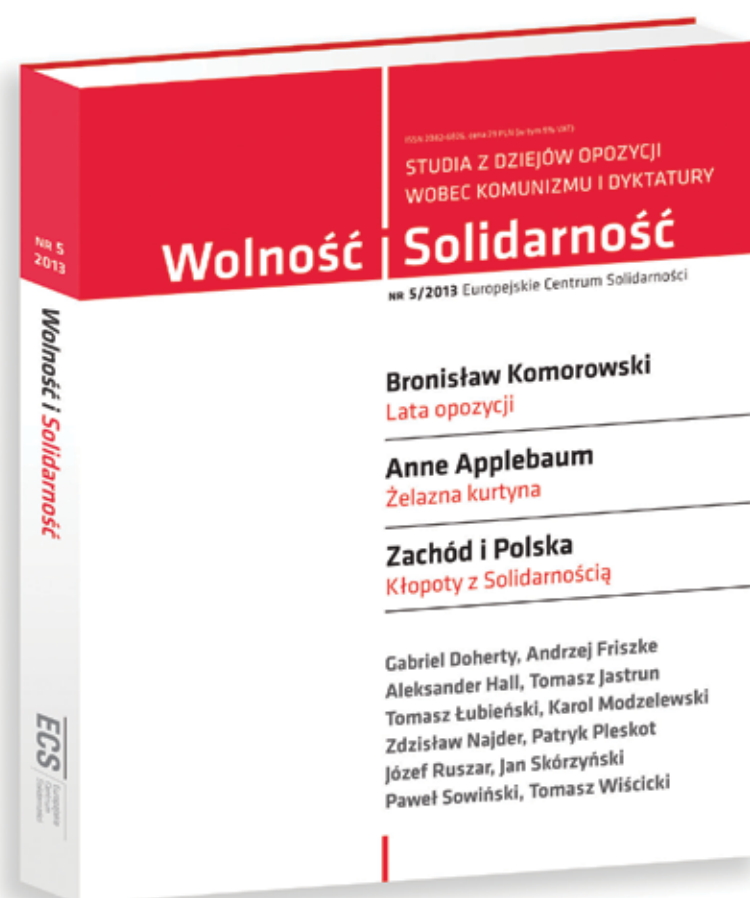
ISSN 0044-488X



0 6

INDEKS
383716

9 770044 488133



W NAJNOWSZYM NUMERZE

Bronisław Komorowski

Lata opozycji

Anne Applebaum

Żelazna kurtyna

Karol Modzelewski

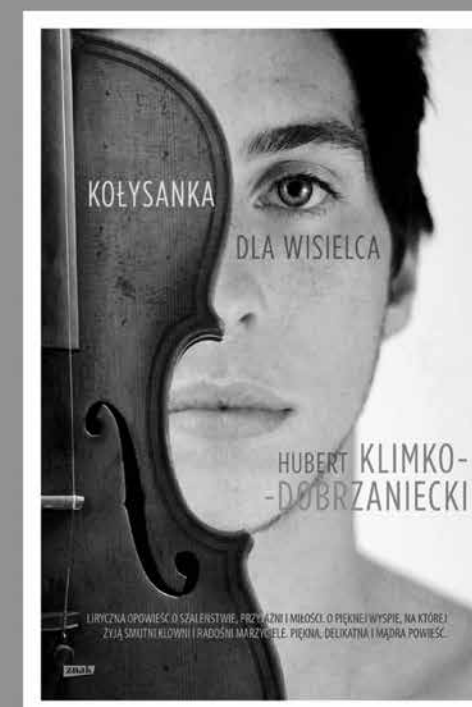
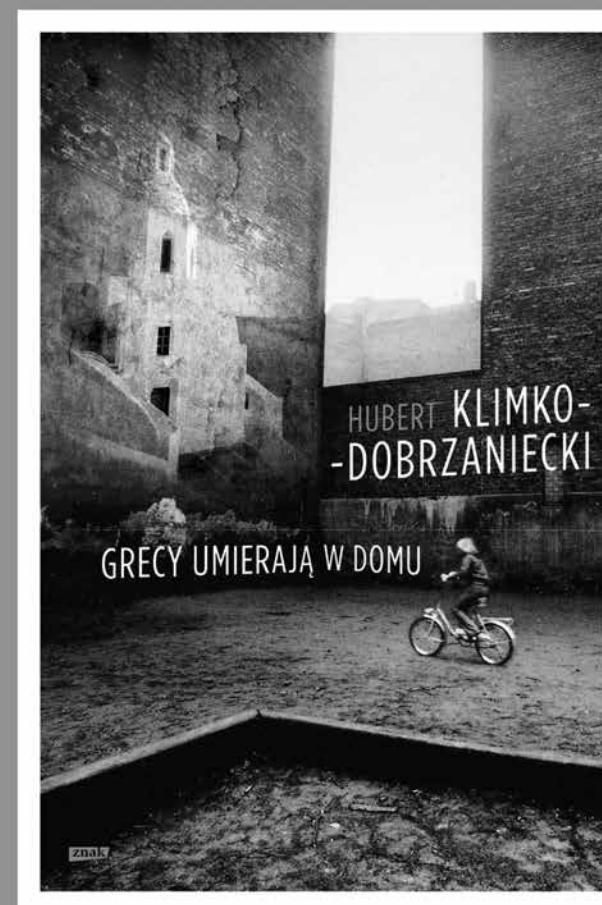
Obrona konieczna

Tomasz Łubieński

Snobizm i opozycja

Tomasz Jastrun

Królestwo wolnego słowa



*Liryczna opowieść
o szaleństwie i miłości w Islandii.
Nominacja do Nagrody Literackiej Nike 2007*

*Zderzenie kultur i konflikt historii.
Najnowsza powieść
Huberta Klimko-Dobrzanieckiego*

TEMAT MIESIĄCA: KTO MOŻE BYĆ RODZICEM?

Projekty ustawy o związkach partnerskich nie wspominały o wychowywaniu dzieci przez osoby homoseksualne, jednak kwestia ewentualnych adopcji powracała w dyskusjach niejednokrotnie. Czy państwo powinno wspierać rodziców homoseksualnych? Jak dbać o dobro samych dzieci?

- 6 Czy połączą nas dzieci?, *Marzena Zdanowska*
- 10 Homoseksualni rodzice pod lupą, *Z Grzegorzem Iniewiczem rozmawia Marzena Zdanowska*
- 18 Rodzina wg Kościoła, *Z o. Robertem Plichem OP rozmawia Dominika Kozłowska*
- 24 Ani leniwe myślenie, ani ideologiczna polaryzacja, *Jacek Prusak SJ*
- 28 Rodzina, czyli przebudowa. Od PACS do „małżeństwa dla wszystkich”, *Jarosław Kuisz*
- 35 Równość pochyla, *Wojciech Lubowiecki*

DEBATY

Od wielu lat młodzi Izraelczycy przyjeżdżają do Polski, mierząc się z traumą Zagłady. Jakie są ich doświadczenia? Jakim emocjom stawiają czoła? Jak patrzą na współczesną Polskę i Polaków?

- 44 Nie wykrzykniki, lecz znaki zapytania są ważniejsze, *Z Alexem Dancygiem rozmawia Marta Duch-Dyngosz*
- 49 Młodzi Izraelczycy jadą do Polski, *Marta Duch-Dyngosz*
- 54 Problemy z terapią Kościoła, *o. Marek Pienkowski OP*

IDEE

Jakim człowiekiem jest prorok? Gdzie kryje się istota proroczego powołania? Dlaczego proroctwa dotyczą głównie teraźniejszości, a nie – jakbyśmy zakładali – przyszłości? Czy współcześni teologowie mają w sobie coś z proroków? W jaki sposób Biblia uczy szacunku dla różnorodności?

- 66 Kim jest prorok?, *Abraham Joshua Heschel*
- 76 Charyzmat poszukiwania, *Z ks. Wacławem Hryniewiczem OMI rozmawia Justyna Siemienowicz*
- 85 Niejednoznaczna Biblia. O tłumaczeniu terminów polisemicznych, *Aleksander Gomola*

ŁUDZIE - KSIĄŻKI - ZDARZENIA

„A złota obym tyle miał, ile ani unieść, ani uciągnąć nie potrafi nikt inny, tylko ten, co zna miarę we wszystkim” – to maksyma wyznawana przez prof. Władysława Stróżewskiego. Wybitny filozof opowiada o swoim dzieciństwie, wojnie, miłości do filozofii i sztuki, swoich mistrzach, przyjaciółach i wnukach

- 92 Po prostu zajmuję się filozofią, *Z Władysławem Stróżewskim rozmawiają Agnieszka Rudziewicz i Elżbieta Kot*
- 108 Dni Tischnerowskie: Nadzieja na nadzieję
- 112 Doniosłość mitu, *Tadeusz Zatorski*
- 116 W obronie zagrożonych spraw, *Aleksandra Konarzewska*
- 118 Dwadzieścia minut na dachu, *Anna Arno*
- 121 Nigdy nie byliśmy i nie będziemy nowocześni, *Jakub Muchowski*



STAŁE RUBRYKI

- 62 **Józefa Hennelowa:** Coraz bliżej albo Coraz mniej
- 90 **Albert Gorzkowski:** Filolog czyta Biblię
- 126 **Jerzy Illg:** Mój przyjaciel wiersz



ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
www.miesiecznik.znak.com.pl
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

REDAKCJA: Marta Duch-Dyngosz, Dominika Kozłowska (REDAKTOR NACZELNA), Janusz Poniewierski, Adam Puchejda, Justyna Siemienowicz, Marcin Sikorski, Krystyna Strączek, Karol Tarnowski, Magdalena Wojacek (sekretarz redakcji), Henryk Woźniakowski, Marzena Zdanowska

ZESPÓŁ: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel, ks. Michał Heller, Józefa Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Piotr Kłodkowski, ks. Jan Kracik, Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz Rys, [Marek Skwarnicki], Władysław Stróżewski, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski

WSPÓŁPRACA: Paulina Bulska, Piotr Cebo, Agnieszka Goławska, Elżbieta Kot, Cezary Kościelniak, Jolanta Prochowicz, Miłosz Puczyłdowski

OPIEKA ARTYSTYCZNA:
Władysław Buchner

PROJEKT OKŁADKI:
Władysław Buchner

PROJEKT GRAFICZNY PISMA:
Marek Zalejski/Studio Q

PRODUKCJA:
Barbara Gąsiorowska, Urszula Horecka

DRUK: Drukarnia Colonel, Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

REKLAMA: Marcin Sikorski, tel. (12) 61 99 530, e-mail: sikorski@znak.com.pl

PRENUMERATA: Joanna Dyląg, tel. (12) 61 99 569, e-mail: dylag@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa. Rozwój czasopism kulturalnych”

DOMINIKA KOZŁOWSKA



Skąd wiemy, kto może być rodzicem?

Wszyscy rodzą się w rodzinie. Nawet wówczas gdy rodzinę tworzy samotna matka. I choć nie każdemu dane jest w późniejszych okresach rozwijać się w rodzinnym otoczeniu, to jednak zwykle te inne miejsca starają się choć trochę naśladować warunki panujące w domu. Wizja społeczeństwa, w którym dzieci poczęte i rozwijane są w laboratorium, po „narodzeniu” zaś wychowywane w specjalnych ośrodkach, poważnie traktowana jest jedynie w antyutopii. Wynika to, jak sądzę, z przekonania, że ludzka rodzina jest naturalnym miejscem rozwoju człowieka, a rodzicielstwo biologiczne – najpełniejszą drogą do bycia rodzicem. Nie każdemu jednak jest ono dane. Ci, którzy nie mogą stać się rodzicami w sposób naturalny, korzystają z innych dróg do tego celu. I choć nie dla wszystkich każdy ze sposobów jest akceptowalny, to jednak nikt nie kwestionuje faktu, że rodzicielstwa – to rozumiane biologicznie, i to rozumiane po ludzku, jako podjęcie odpowiedzialności i troski o dziecko – nie zawsze muszą iść ze sobą w parze. Z tego m.in. powodu również prawo rozróżnia te kwestie.

Skoro tak, to za pomocą jakich narzędzi poznawczych możemy rozstrzygnąć, kto może być rodzicem? A jeżeli uznamy, że nie wszyscy, to w imię jakich racji pozbawiamy niektórych tego prawa? Co więcej, skoro zgadzamy się, że rodzicielstwa w ich rozmaitych wymiarach, nie zawsze muszą iść z sobą w parze, a także, iż dobrym rodzicem może być również rodzic niebiologiczny, to być może należałoby uznać, że kryteria przyznania prawa do bycia rodzicem należy dziś szukać gdzie indziej niż w naturze?

Pytania te są trudne z tego m.in. powodu, że mogą być rozpatrywane na kilku co najmniej gruntach: nauk przyrodniczych i społecznych, etyki i religii, a rozważania te nie zawsze prowadzą do takich samych wniosków. Nie trzeba zresztą naukowych badań ani teologicznych traktatów, by zobaczyć, że rzeczywistość na każdym kroku wymyka się teoriom. Nie w każdym heteroseksualnym, trwałym związku, który mógłby być uznany za najbardziej doskonały model rodziny, dzieci znajdują to, co dla ich rozwoju jest najważniejsze: możliwość zaspokajania najważniejszych potrzeb, przede wszystkim zaś – miłości, troski, bezpieczeństwa, stabilności. Z drugiej strony, stykamy się z rodzinami, które choć nie spełniają tych formalnych przymiotów, umożliwiają dzieciom dojrzały rozwój.

Zagadnienie jest skomplikowane nie tylko dlatego, że nie mamy pełnych i pewnych odpowiedzi, a różne wymiary problemu nie dają się uzgodnić. Nauka nie daje jednoznacznych odpowiedzi w sprawie skutków dokonywanych rozstrzygnięć. Tym bardziej trzeba pamiętać, że rozstrzygnięcia te nigdy nie zapadają w aksjologicznej próżni. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy wartości, które przyświecają naszym wyborom, nie są jasno wyeksplikowane. Może zatem nasze dyskusje powinniśmy zaczynać od rozmów o wartościach? Jakie wartości leżą u podstaw naszych wyborów: Równość? Szczęście? Dobro dziecka? Odpowiedzialność? Czy dają się one pogodzić w konkretnej sytuacji?

Kto może być rodzicem?

ZNAK 06-2013

06-2013 ZNAK



Szacuje się, że w Polsce 50 tys. dzieci może być wychowywanych przez osoby homoseksualne. Czy projekty ustawy o związkach partnerskich powinny pomijać kwestie rodzicielstwa w parach jednopłciowych? Jak określić, czym jest dobro dziecka?

Rozmawiając o kształcie prawa, trzeba pamiętać, że nawet małe zmiany mogą pociągać za sobą daleko idące skutki. Jakie konsekwencje miały modyfikacje prawne w innych państwach? Jak ustawa o związkach partnerskich może wpłynąć na kształt małżeństw? Jak chronić prawa jednych grup, nie ograniczając praw innych?

Czy połączą nas dzieci?

MARZENA ZDANOWSKA

Jednym z największych niebezpieczeństw dla debaty o związkach jedнопłciowych jest niebezpieczeństwo utraty wspólnego języka. I nie chodzi tylko o założenia aksjologiczne leżące u źródeł każdego ze stanowisk, ale też o pojedyncze słowa. Podzielenie się językiem po połowie nie pomoże w wymianie argumentów

Dyskusja, jaka przetoczyła się przez Polskę przy okazji głosowania projektów ustawy o związkach partnerskich, mogłaby być jedynie kolejnym przykładem na nasze lokalne wojny kulturowe, gdyby nie fakt, że wpisuje się w szerszy kontekst zmian prawnych, burzliwych debat i tłumnych manifestacji niezadowolonych obywateli w innych państwach. Mimo że każdy kraj, w którym toczą się te spory, jest na innym etapie prac nad kształtem prawa, wydaje się, że argumentacja poszczególnych grup wpisuje się w większą, ponadnarodową narrację. Być może właśnie dlatego w Polsce projekty, które nie wspominają nawet o adopcji dzieci przez pary jedнопłciowe, budzą lęk przed taką możliwością – przecież we Francji zaczęło się od niewinnych, choć też pierwotnie budzących kontrowersje, paktów cywilnych solidarności (PACS), które regulowały takie kwestie jak korzystanie z ubezpieczenia społecznego partnera czy wypłacenie zasiłku pogrzebowego, a skończyło się w kwietniu tego roku

przyjęciem przez francuski parlament prawa zezwalającego na małżeństwa i adopcje dzieci przez pary jedнопłciowe. Można więc spodziewać się, twierdzą zaniepokojeni, że w Polsce także nie skończyłoby się na uregulowaniu kwestii spadkowych i ubezpieczeniowych. A to właśnie rysujące się na horyzoncie regulacje dotyczące sytuacji dzieci wydają się budzić największe kontrowersje. Argumentem za taką tezą jest choćby sytuacja Francji posiadającej od kilkunastu lat wspomniany już PACS, gdzie dopiero prawo do małżeństw i adopcji dla osób homoseksualnych skłoniło licznych obywateli, żeby swoje oburzenie wyrazić na ulicach.

KTÓRE DOBRO?

Kwestii związków partnerskich i małżeńskich dla osób homoseksualnych nie należy oczywiście sprowadzać jedynie do sytuacji dzieci, ale nawet gdybyśmy na potrzeby tego tekstu założyli, że jedynie ten pro-

blem należy rozstrzygnąć, i tak nie ułatwiłoby to nam zadania. Wydaje się, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy nowej instytucji uważają dobro dzieci za niezwykle istotne. Trudność polega na tym, że inaczej to dobro definiują.

Z jednej strony mamy przeciwników wychowywania dzieci przez osoby homoseksualne, twierdzących, że brak dwojga rodziców różnej płci może być dla rozwoju dziecka szkodliwy. Można przeczytać o tym m.in. w dokumencie wydanym przez Kongregację Nauki Wiary w 2003 r. *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*: „Jak pokazuje doświadczenie, brak dwubiegowości płciowej stwarza przeszkody w normalnym rozwoju dzieci, ewentualnie włączonych w takie związki. Brakuje im doświadczenia macierzyństwa albo ojcostwa. Włączenie dzieci do związków homoseksualnych na drodze adopcji oznacza w rzeczywistości dokonanie przemocy na tych dzieciach w tym sensie, że wykorzystuje się ich bezbronność dla włączenia ich w środowisko, które nie sprzyja ich pełnemu rozwojowi ludzkiemu”.

Przekonanie o istnieniu niemożliwych do zatarcia różnic między płciami nie musi jednak wcale opierać się na nauczaniu Kościoła i jego dokumentach. Sylviane Agacinski, francuska filozof, która nie odrzuca teorii *gender* i aktywnie popiera dążenia feministek w zrównaniu praw kobiet i mężczyzn, podkreśla, że wiedza o mechanizmach konstruowania społecznych ról kobiet i mężczyzn (niewynikających z natury) nie może przesłaniać znaczenia płci biologicznej. Podczas konferencji zorganizowanej w ramach Francuskich Tygodni Społecznych w Paryżu w listopadzie 2012 r. Agacinski przekonywała, że „dwie płcie nie są w porządku pożądania, rozmnażania i rodzicielstwa ani wymienne, ani równoznaczne”. Agacinski, która wiele lat swojej pracy poświęciła na analizowanie znaczenia różnicy płci, twierdzi, że już samo istnienie heteroseksualizmu i homoseksualizmu dowodzi, że różnica między płciami definiująca to, kim jesteśmy, istnieje realnie i nie może być postrzegana jako kwestia umowna lub czysto filozoficzna.

Po drugiej stronie sporu o wychowywanie dzieci przez pary jedнопłciowe najważniejsze wydają się argumenty praktyczne – osoby homoseksualne po prostu mają dzieci i je wychowują. Odpowiedzi domaga się więc nie pytanie o to, czy gej lub lesbijka może mieć dziecko. Wyzwaniem jest raczej to, jak takim dzieciom zapewnić prawną ochronę i najlepsze warunki do rozwoju w domu, ale i w społeczeństwie. Wbrew temu,

co można przeczytać we wspomnianym dokumencie Kongregacji Nauki Wiary, wiele organizacji zrzeszających specjalistów zajmujących się zdrowiem psychicznym i rozwojem dzieci pozytywnie ocenia sytuację dzieci wychowywanych przez pary jedнопłciowe. Co więcej, niektóre rekomendują wprowadzanie praw pozwalających na zawieranie małżeństw takim parom, ponieważ zwiększa to stabilizację i poczucie bezpieczeństwa wśród dzieci. W marcu tego roku Amerykańska Akademia Pediatria, organizacja naukowo-badawcza i edukacyjna, wydała raport *Promoting the Well-Being of Children Whose Parents Are Gay or Lesbian* (Wspieranie dobra dzieci, których rodzice są homoseksualni), w którym stwierdza: „Brak możliwości zawarcia małżeństwa w parach jedнопłciowych przyczynia się do zwiększenia stresu, który wpływa na zdrowie wszystkich domowników. Ponieważ małżeństwo wzmacnia rodzinę, a przez to stwarza lepsze warunki do rozwoju dziecka, nie powinno się dzieciom odbierać możliwości dorastania pod opieką rodziców, którzy są małżeństwem”. Akademia stwierdza jednocześnie, że 30 lat badań dowodzi, iż dzieci osób homoseksualnych mimo społecznej stygmatyzacji rozwijają się poprawnie i potrafią dobrze radzić sobie z problemami.

Warto przy tej okazji też podkreślić, że nie wszyscy w Kościele podzielają lęki wyrażone przez Kongregację Nauki Wiary w *Uwagach dotyczących projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*. Przykładem jest tu choćby s. Véronique Margron, francuska dominikanka, wykładowca teologii moralnej i była dziekan wydziału teologii na uniwersytecie w Angers. W wywiadzie z 15 października 2012 r. dla francuskiego magazynu „Pèlerin” Margron powiedziała: „Nie podważam kompetencji rodzicielskich osób homoseksualnych ani tego, że ich miłość jest prawdziwa. Nie mam do tego żadnego prawa. Nurtuje mnie inne pytanie – o to, czy przesuwanie granic nie doprowadzi do całkowitego zerwania relacji między rodzicielstwem biologicznym a rodzicielstwem w sensie prawnym”.

Wypowiedź teolożki pokazuje, że w dyskusji o osobach homoseksualnych i ich dzieciach należy wydzielić dwie płaszczyzny, które nie do końca się pokrywają. Pierwsza z nich to kwestia rozwiązań praktycznych – tworzenia odpowiednich warunków do prawidłowego rozwoju dzieci, m.in. stabilizacji w rodzinie. Bez wątplenia jest to kwestia priorytetowa. Druga, nie mniej ważna, dotyczy namysłu na nowo nad tym, co to znaczy być rodzicem. Jaką rolę odgrywa biologia, a jaką prawo?